Księży

Opuscula in his miscellaneis sub W[ro] contenta sunt 33.

1. Oratio de coronatione B.V.M. in claro monte dedicata Christoph. Szembek Eppo Chelm. sin. t.
2. Immaculatum Virginis Deiparae lilietum, a Joa. Bapt. Agnensi et Stan. Jos. Biezanowski utroque oculis seu visu orbato elaboratum et dispositum. Crac. 1675
3. Inaccessa Sanctissimae Virginis Montana p Thom. Gromnicki ex voto. Oratio. Crac. 1667.
4. Majestas Sacrae claromontanae Imaginis p Dionys. Chelstowski O.S.Paul. Claromonti 1717. Orat.
5. Oraculum parthenium Virg. Deiparae honori a Jo. Bapt. Agnensi et Stan. Jos. Biezanowski Crac. 1668. simil. ut n° 2.
6. Sacratissima Virginis Dei Matris Reg. Pol. Majestas a Seb. Piskorski versib. dem. Crac.
7 Theatrum Marianum.. in nemore Lezayscensi a Joan. Bytomski productum Crac. 1642.
8. Kazanie przy uszym solenn. Dziękczynieniu za Dekret Kanoniz. Bł. Stan. Kostki przez Stefana Szczanieckiego S.J. r. 1715. 3. Lut. miane. Kalisz.
9. Kazanie Jana Chryz. Benedykta Gninskiego na Ur B. Stan. Kostk. 1687 miane. w Krak.
10 Korona z pochwał SS dwóch ... uwita p X. Ant. Lipiewicza O.M. Krak. 1748. S. Jan Nep. i Ant. Padew.
11 Laska i pieczęć nadworna Niebieska czyli Kazanie na S. Jan. Krzciciel. i Jan. Nep. p X. Fortunata Łosiewskiego[+] w Krak. 1732. + Franciszkana.
12 Malogranat albo Kazanie przy exekwiach Panny Xiężn. Ostrogskiey p Woyc. Czarnockiego S.J. Krak 1636
13 Promocya Kanonizacyi S. Jana Kant. czyli Kazanie p X. Fortun. Łosiewskiego Krak. 1732
14. Syn przyrastający S. Józef. czyli nań Kazanie p X. Marcelli Dziewulskiego Franc. Krak. 1725.
15 Acumen Doloris ex obitu Stan. Szembek. Eppi Crac. p Mathaei Jos. Kolędowicz Crac 1721.
16 Ad mentem Patriae caput. Stan. Leszczynski in fastos gloriae relatum a Coll. Posn. S.J. relat. Posn. 1699.
17 Clavis aurea fracta seu in obit. Melch. Michałowski, Joa. Stan. Dzidowski poesis Crac. 1687.
18 Classica mortis feralia Jo. Greg. Popiołek ab. academ. excitata. Crac. 1758.
19 Dissertationes sup rubricas de Sepulturis et sumptib. funer. p Andr. Lipiewicz prepos. Crac. 1751.
20 Dolorum oneraria navis in funere Stan. Luc. Opalenski p Seb. Tortowski Crac. 1712. orat.
21 Dolor Patriae aeternus in funere Constantini Feliciani Szaniawski Eppi Crac. a Congr. S.P. Crac. 1732. elogia.
Encomium ad solemnes exequias }
In obitum Seren[mi] Principis } deficiunt.
Iactura orbis Literarii transmissa }
22 Xiężyc JW Leliwy w Jakubie Morsztynie adumbrowany od Koll. Krak. S.J. 1729. Księżyc
23 Fatalis lunae pallor ad urnam Jac. Morsztyn a Coll. S.J. Crac. 1729 adumbratus Orat. et Carmen.
24. Memoria Saeculorum in obitu Aug. II p Ign. Cant. Herka. 1734. panegyris
25 Monumentum doloris Mariae Josephae Reg. Pol. in obitu Versus lat. et pol. p Stan. Rzewuski Crac. 1758.
26 Medela doloris in obitu Franc. Ant. Stokowski porrecta p Joan. Byszkowski Crac. 1672 Orat.
27 Monumentum aureae pipernii exaxitatum in ob. Alb. Koryciński Arch. Epp. Leop. p St. Jos. Biezanowski Crac. 1677. orat.
28 Munus et dolor Saeculorum Stan. Dębski Epps Crac. comploratus a Collegiis S.J. Crac. 1700.
29. Parasceve in obitu Joann. Lukini p Ant. Jos. Zołędziowski descripta Crac 1750. Poesis.
30 Splendor Korybuthei Sydeni in funere Mich. Reg. Pol. a Mathia Brocki carmine Consecratus Crac. 1676.
31 Tropheum z pańskiego urodzenia, na pogrzebie Stan. Chomętowskiego p X. Brun. Osieckiego Z.S.P. Częst. 1729. Kazanie
32 Tropheum ex immatura morte Helenae Opalinia in Eccl. Ryth. a Carolo Trewani paneg. consecr. Crac. 1676.
33 Viva mors seu mortis superstes virtus et Gloria in exequiis Georg. Duc. a Zbaraż a Nic. Grodzienski Crac. 1631. elogia.

~~34~~ Authores in his Miscellaneis Epter Anonymum sunt 24.

Anonymus 1, 16, 18. 21. 22 23. 28.
Agnensis Joan. Bapt. 2, 5.
Biezanowski Stan. Jos. 2, 5, 27.
Brocki Mathias 30.
Byszkowski Joann. 26.
Bytomski Joann. 7.
Chelstowski Dyonysius O.S.Paul. 4.
Czarnocki Woyciech S.J. 12.
Dzidowski Joan. Stan. 17
Dziewulski X. Marcell. Z.S.Fr. 14.

Gninski Jan Chryz. Benedykt 9.
Grodzienski Nicol. 33.
Herka Ignat. Cant. 24.
Kolędowicz Mathaeus Jos. 15
Lipiewicz Andreas 19.
& X. Antoni O.M. 10
Łosiewicz X. Fortunat Z.S.Fr. 11. 13.
Osiecki X. Bruno Z.S.Paw. 31
Piskorski Sebastianus 6
Gromnicki Thomas - - - 3.
Rzewuski Stanislaus 25.
Szczaniecki X. Stefan S.J. 8.

Tortowski Sebastianus 20
Trewani Carolus 32
Zołędziowski Ant. Jos. 29.

KSIĘZYC

Iáśnie Wielmożnego LELIWY
w Jáśnie Wielmożnym Iego Mći PANV

JAKUBIE MORSZTYNIE

WOIEWODZIE Sandomierſkim.
Ná wieczną łez niepogodę
śmiertelnie bledniejący
A
przy ſmutnym Aſpekcie, y perłowych lámentách
GWIAZD Rodowitych
Jáśnie Wielmożney IMći PANI

HELENY z KALINOWSKICH MORSZTYNOWY

WOIEWODZINY Sandomierſkiey
Nieśmiertelnym żalem

ADUMBROWANY.

od Collegium Krákowſkiego *Soc. IESV*
u SS: PIOTRA y PAWŁA.

Roku ktoregoSpráwiedliwośćiSłońce weſołe świátu zápaliło południe. 1729.

---

w KRAKOWIE w Drukárni Jákubá Mátyaſzkiewicá J. K. M. Typográfá.

Ná Prześwietny Kleynot *Jáśnie Wielmożney*

z KALINOWSKICH

MORSZTYNOWY.



I.

Aby ſzybko lámentá w Niebo záwodźiłá
KALINOWA, nádwie ſię ſkrzydłá rozdźieliłá.

II.

Strzáłá ku Niebu pędźi, á dołem w Gwiazd parze
Záłoſne nád LELIWĄ, ięczą Luminarze,
Przy Fátálnym iuż widzę Księżycá zaćmieniu
W śmiertelnym chce zoſtáwáć Polſkie Niebo ćieniu.

III.

Iák ćięſzka w KALINOWY ráná ſię zoſtáie
Po LELIWIE, od żalu z ſobą ſię rozſtáie.

Iáśnie Wielmożna
PANI y DOBRODZIEYKO

L*Vbo nie zágoione odnawiáć rány, y nieoſchłe ieſzcze z łez powieki, nową obfitych lámentow záſmucáć niepogodą rzecz nieznośna zdáie ſię; że iednák naywiękſzą ſercu folgę hoyne łzy przynoſzą, odważna ſmiáłość nieśmiertelne* I. W. W. M. M. Páni y Dobrodźieyce *ofiáruie żale, do ktorych cáłą práwie Oyczyznę zkolligowáne* z Iasnie W. *Domē Wáßym pociągnęły Imioná. Tak álbowiem* I. W. Morſztynow *Leliwá w śmiertelney blednieie nocy, że ná wypogodzone Kroleſtwá cáłego Czoło, pochmurne umbry; na prześwietne Polſkiego Horyzontu Plánety, ſmutne żále; ná Herbowne* I. W. Kalinowſkich *Gwiazdy pogrzebowe rzuciwßy żáłoby, żáłoſne łez obfitych z oczu wßytkich ſprowadza burze. A co więkſza; ſámá náwet do zemdlonego od lámētow ſerca Twego im obfitßym ſtrumieniem ná folgę ſpießy, zábrána od Godnych Antenatow Krew, tym ciężßą czyni oppreſſyą, y w głębßey wyciśnionych żalow zátapia toni. Oyczyſta* I. W. Zebrzydowſkich *Chorągiew, żáłobnym pokryta kirem, lubo nieprzyuczony do płáczu Rycerſtwá Polſkiego ſtáwia wybor, áby zná-*

A2   czny

czny ná uzbroionych ſámym Márſem czołách, po ſtráconym wolnosci Polſkiey obrońcy ryſowáli láment. *Xiążęce* Zienowiczow *Imię w Zenonie Ceſárzu naypierwßemi świátá Koronámi uwieńczone, Rodowity ſwoy Pierſcień w wiecznoſci zámienia cyrkuł. Nieoßácowány ten Sygnet, w Przeſwietne, Europy cáłey Imion oſadzony Kleynoty, żadney przy dyámentowym ſercu Twoim, w żalách niema ſolgi, kiedy głęboko, odryſowany boleſcią, grobowy* I. W. Woiewody *pieczętuie mármur. Nieták wypogodzonego Słońcá promienie w ieden ſię zbieráią kryßtał, iák w Tobie z Kolligowáne* I. O. y I. W. Wiśniowieckich, Koreckich, Potockich, Dánie-łowiczow, Chodkiewiczow, Kàmienieckich, Strusiow, Koryćińſkich, *Xiążęce, y Páńſkie Imioná ná pogrzebowa żal ieden łaczy pompę. Twoia zaś y cáłego* I. W. Kálinowſkich *Domu Herbowna* Strzáła *ſama ſię od nieznośney kráiąc rány, zákrwáwione w pierſiách nurza groty, áby ná dwoie rozdźieliwßy, więcey ſercá dodáłá żalom: Zktoremi zápiſána Dobroczynnemu Imieniowi przyimiy wdźięczność* I. W. MCia Dobrodźieyko, *á przy Oyczyſtych, Luminarzách zápalone fortunnym południem dni, y od wßytkiey nießczęśćia álternaty dálekie Láta, żyi w iák naydłużße wieki.*

Iáko życzy

Páńſkiemu I. W. W. Mći Páni y
Dobrodźieyki Imieniowi

Obligowáne Collegium Krákowskie Soc: IESV,
u SS. PIOTRA y PAWŁA.

CO zá burza ná Polſkim ſzumi horyzonćie?
Co zá alteracya szykuie ná froncie
Zgiełk Sarmáckiego Niebá? czyli arsenały
Gromami ładowane rázem ognia dáły
Hukiem tyśiąc piorunow? ryczą belloardy,
Iákby pod fundamenta wkopáne petardy
Batterye z spiż kute, lane z dyámentu
Gornych Fortec aprosże razem z postumentu
W zruszyły ſtalowego; álboli tatánem
Zemdlone gwiazd ſufity śiárczyſtym kartánem
Na trwogę zaięczały: wzburzone tryony
Ták ſtękáią feralnym tonem zkażdey ſtrony:
Kásztel dyámentowym zapalony ciosem
Cały, nieporownaney ruiny pokosem
Drogie zagęszcza niwy, rubiny promieniem
Watpliwym wzrok mieszaia; z feralnym ſię ćieniem
Swietne pasuią luſtry; iako w Etny toni
Szczerozłote pokoie roztopione goni,
Ogniſtym nurtem powodź, tak ſię rozpływaią!
Od rozrzewnionych żalow, y tak wybuchaią
Nieugasłych lamentow płomieniem altece,
Ták sute kànakami w Stos idą grandece.
Tu z beryllow, ſzmaragdow ściań lite marmury,
Mśćiwym pryſkaią ogniem, raz smutne poſtury
Smiertelnym kropią potem, drugi tleiąc wcále,
W nieśmiertelnych popiołach rozniecaią żale:
Złotemi ogniwami wiązane podwoie
Tam ryte z chryzolitow rumieńcem pokoie
Wstydliwym zapalaią, że folgi w iunkturach
W ćięszkiey ruiny pętach ięczą na ſtrukturach;
Ziednoſtaynych ſam pereł, y konch faciaty
Napierwszym lokowane fronćie dla prywaty

Fatalne Xiężyca umbry wielka Polskiemu Niebu przynosza altéracya.

Panſkiey

Páńſkiey Bogow Sarmackich, zboiaźni blednieją
Zemdlonym Szumieiące czołem wichry wieią:
Kapitella z pyropow łamane, na głowę
Tu ſkroſzone, porwawszy Tyryiſką osnowę
Złotogłowy wiążącą, wtakiey ſtoią dobie
Iakoby o oſtatniey myslały żałobie:
Czy Neptun rozkowane zkaydan Eolie
Roſpuscił? czyli wśćiekłe z kocytu Furye
Tak Niebo pomięszały? siedmiu planet sphery
Spokoyney zapomniawszy wcale maniery,
Idą fatom na łupy; Mars do krwawey broni
Bierze ſię, y pierzchliwe Aquilony goni,
Gwiazdy rani bułatem; Saturnus kłem siecze
Rozczochrane komety, płytkie Marsa miecze,
I sam śiebie ſamego gryźie roziuszony,
Ze poszedł w Libityny tak zaiadłey plony:
Chmura za chmurą pędźi, á pioruny wałem
Z gradowemi zmięszane obłoki, zapałem
Ogniſtym wrą wpowodziach wtak posępney chwili,
I całe ſię rzewliwie słońca oko kwili.
Odmiany, alteracyi, takiey niepogody
Są przyczyną Polſkiego Nieba znaczne szkody:
Xiężyc, ktory fatalnych nigdy nieznał nocy
Ktory na horyzonćie naſzym wielkiey mocy:
Cienie fatow rospędzał, teraz opponami
Libityny przyćmiony, wcale zasłonami
Wtysiąc luſtr zapalona przyodźiewa cerę
I wrodzonego swiatła tłumi manierę:
Choćby Pyrrha ſkaliſte wpiersiach głazy śiała,
Choćby uſta kamienne ſtatua związała
Memnona głazem martwym, chociayby ze ſtali
Wulkanowie ukute ſerce Polszcze dali
Miękczeć od żalu muśi, y w cale ſkruszone
Zoſtać, iak Annibala octem zniewolone
Alpes łatwo wolniały; a ięzyk feralne
Echo po swiećie głośić, y hasło fatalne,
Do ſerdecznych inceptę threnow Niebom daiąc
A razem z Zodyakiem nad ruiną łkaiąc:

Proſze

Proszę? czyś kiedy Polsko antypodow znała
Slepe cienie? kiedy cię lustra obiasniała
Przeswietnego Planety, dzien dobry powiadał
Jak iutrzenka ten Xiężyc, nigdy niezapadał.
Aż słońce zaiaśniało przed twemi wrotami,
Fortunny obiasniaiac aspekt promieniami;
Prawda że rewolucyi, alternat iest wiele
W Mieśiącu, lecz na pierwszym to wyczytasz czele
Ze poty nieodmienna szczęśćia statkowała
Pogoda, poki Miesiac na swym Niebie miała:
Powiedz Lucyno Polska? czyli ći nowina
Iedna na nowiu Tego Planety wspomina
O fortunnych sukcessach? influencyami
Gdy aspektow zaiaśniał nad twemi niwami;
Nie pierwsze pole, rączo poiść w krwawe zagony
Koszac Niepzeliczonych Nieprzyiaćiol plony.
A ieźli na nowiznach buyne krescencye
Robocza zbiera ręka? tey influencye
Cynthyi, o iak żyzne przyniosły laurowych
Zniw profity! wsplendecach choć iaśniały nowych,
Co mowię? MORSZTYNOWSKI wnowiu niezostawał
Miesiac, lecz z Antenatow dokumenta dawał
Staropolskich splendorow, y z Pradźiadow cały
Przeswietnych, od starośći iuż iest osiwiały;
Iuż to nienowalia, publiczne gazety
Nowinami napełniać, aż za Thulen mety
Wielkiego WOIEWODY Pańskie dźieła nosić,
Sięgać do oddalonych kraiow ucha, głośić
Senatorskie przymioty swiatu, y pocztami
Napełnionemi chwałą brzmieć pod tryonami:
Chyba dla tego w pierwszey kwadrze ten znak stawa,
Iż zawsze dawnych splendec nowe skutki dawa.
Wpełni zaś swiat Sarmacki, o! iakim splendorem
Oswiecił, iakim Polszcze zaiaśniał honorem,
Gdyby poprzyśiężone sobie słowo dały
Krzesła, Togi, Purpury, aby zawdzięczały
MORSZTYNOWSKIE zasługi, wtakiem Maiestaćie
Stanać nigdy niemogą, aby w kawalkacie

Now Przeswietnego Morsztynow Planety Fortunę Polska rozwesela.

Xiężyc I. W. Morsztynow wpełni, Oyczyznę napełnia ſplendorami.

Na oſtatniey I. W. Woiewody ſtanawszy życia kwadrze ſprowadza wielkie łez powodźi.

Wraz zebranych dygnitarſtw cnotę wypełniły,
W ktorey Iasnie Wielmożne I M I Ę obaczyły:
Czyli raz WOIEWODA za wolnośći zdrowie
Pełnił Gradywa mandat? y mężni Przodkowie?
Czyli raz Nieprzyiacioł zakrwawione trupem
Gruntował Oceany, á obfitym łupem
Marsa zdobił Polſkiego? ten zarumieniony.
Krwią wpełni swiadczy MIESIĄC szkarłatem zbroczony,
Dla czego iuż w Fortunne wypełniony Koło
Toczy zkoncentrowane wpunkt honorow czoło,
I owszem w wieczney sławy ſtanąwszy cyrkule,
Zapisuie w wiecznośći ákta protokule.
Teraz iuż na oſtatniey kwadrze życia zmalał,
I te promienie, ktore od Feba zapalał
W tak małą zebrał spherę, że wpunkcie ſmiertelnym
Ledwie doyżrzeć luſtr dawnych, niemożna wsubtelnym
Centrum poznać, czyli to ieſt Luminarz, czyli
Kometowie wgrube się chmury poſtroili?
Oczy kryią powieki, płomieniſte ſtrzały,
Ktore az do ſamego serca przenikały,
Kruſzą nad zbyt hartownym od Libityn głazem,
W południe wyiskrzony wzrok tepią kaukazem
Srebrne czoło w hydaspie, czyli wperłach myte
Poler traći, od makuł smiertelnych tak zryte
Wskib zmarszczonych anfrakty, iże nawałnice
Letheyſkich wod tym łożem prowadzą krynice,
Łzy zpotem kryształowe tak kraią iagody,
Ze wźimne smiertelnośći śćinaią ſię lody:
Usta z szkarłatu, albo z samych purpur tkane
Krwawemi rubinami wluſtrę zapalane
Bledniеią; sini promień iako ranna zorza
Kiedy z Fosforowego powraca się morza
Wątpliwym oko blaskiem rani; nieperłowe
Roſy niesie, ktoremi tak pola laurowe
Obfićie rozweſelal, że purpurowemi
Rozami Senat, ſtalla fioletowemi
Zakwitły kolorami; cnot wonne kwatery
Rozwiły ſię w Saturna złotych godzin ſphery:

Leć

Lecż ſtraszna nawalnica, y łez oceany
Rwą tamy, łamią groble, smutek opłakany
Niosąc śmiertelną falą, tak że wtey powodźi
Sam lament chce ſtyrować na Haronta łodzi.
Ieżeli przy odmianach Xiężyca, natury
Mienią ſię w elementach, tak smutney poſtury,
Tak ćięszkiey alternaty w Polſkim zodyáku
Okazya, zaćmienie ieſt widziane w znaku
Prześwietnego Planety; zkąd z kolligowane
Znim pierwſze Luminarze iednaż zfarbowane
Krwią kawalerſkie Gwiazdy w feralnych żałobach
Ięczą, mdleią, sam nioſąc żal na ſwych osobach.
A co większa! Herbowna KALINOWSKICH STRZAŁA.
Ktora za cel, y metę dożywotnich miała
Affektow ten Luminarz, orlemi piorami
Zda ſię za teſkliwemi pędzić lamentami,
Wymowić niedobna; iak ćięſzko zraniona
I o ſkaliſty marmur od żalu ſkruszona?
Od lamentow dzieli ſię, kraie we dwie ſtrony,
Tę Polſzcze zoſtawuiąc, drugą pod tryony
Gorne smutno zawodzi, trudno iuż ma wcale
Zoſtać; gdy ią tak dzielą wiekopomne żale;
A w zawod z Aquilony lecąc za Mieśiącem
W Niebo, miesza obłoki, przeraża tysiącem
Poſtrzałow luminarze, naywyszsze planety
Rani krwáwym lamentem; nigdzie iednak mety
Zalom niemoże znaleść; raz śię w zodyaku
Stanowi, gdzie Cięćiwa napięta w ſym znaku,
Ale y ten gdy znaydźie poalterowany,
Raz drugi lot na zięmię niezatamowany
Kieruie ztą korzyśćią, że Acesta modą
Gwiazdy na fronćie nieśie, aby nad tą szkodą
Iuż nie tylko na Niebie Plęady płakały
Lecz y na Polſkim swiećie rzewliwe zostały
Gwiazd żałobnych Prefiki; to maćie wnadgrodę
Nieugłaſkane fata że nam WOIEWODĘ
Sandomirſkiego wziąwszy, nietylko Ziemianow
Polſkich was łzy pobiią, ale Erydanow

Zal I. W. IMCI Pani Heleny z Kalinowskich Morſztynowy Woiewodziny Sandomirskiey po zmarłym dożywotnim Przyiacielu.

Niebie-

Niebieſkich pomieszane z lamentami żale
Wod Empireyſkich gorzkie poburzyły fale:
Takci Słońce Sarmackie wieczne zapaść miało,
Aby ſię Oceanem całym zatapiało
Lez krwawych, y aby wtych wodach Kryſztałowych
Widzieć mogło ſplendorow żale Febuſowych
Z wszytkich żałoba Planet, gdy Pryncypałowi
Swiadcząc oſtatni affekt, iść wumbry gotowi.
W Twoim Iaśnie Wielmożna co WOIEWODZINO
Teraz ſię ſercu dzieie? Polſka Heroino
Gorycz ſamych lamentow, dysguſty teſkliwe,
Zaprawiaia piołunem Twe myśli troſkliwe.
Im wiecey Pańſkie Cnoty dodaiać ſzacunku,
Tym zoſtaiesz wlicnieyszych alternat fraſunku.
Pańskie przymioty y cnoty I. W I. M. Ci. Pani Woie-Wodziny.
Iakoby ſię Boginie naypierwsze zmowiły
Na to, aby wyborem ſamym ozdobiły
Prerogatyw Twą godność, tak zkoncentrowanych
Ozdob w sobie masz wiele, z Cnotami zebranych:
Powaga w Senatorſkim ſtaneła szarłacie
Na pierwszey wspaniałego czoła facyaćie,
Pańſka grandeca w każdym oka twego mgnieniu,
I wnaymnieyſzym oſoby godney poruszeniu
Swoy u wſzyſtkich ma honor, z tąd lineamenta
Brałby ſam Protogenes gdyby postumenta
Z Portretami Spartanſkich Heroin malować,
Lub chciał Lacedemońſka twarz konterfektować,
O ktorych u Potomkow taka mowa była,
Dosyć mam, że mię Matka Spartanſka zrodziła:
Izabelle Hiszpanſkie z Semiramidami,
Zenobiie wielkiemy sławne tryumſami
Tu zgasły, lubo Kroleſtw pryncypalnych władze
Na Ich się fundowały rozumu powadze.
Dosyć ieſt, bez żadnego to mowie pozoru
Ze przy krwi Senatorſkiey Pańſkiego humoru
Wigor w Tobie iaśnieie, rozum przeźroczyſty
Sam wydaie wdzięcznego oka promien czyſty;
Gdyby madre Boginie Seim walny miewały
Z Pallada, na Twoimby rozsądku przeſtały

A co

A co większa! że godność tak wygorowana
Prześwietnym urodzeniem utalentowana
Splendorami przymiotow, nigdy ták wyſoko
Niepatrzy, áby kogo Pańſkie miało oko
Przenośić: reſpekt wſzyſtkim Swiadczy; iak Promienie
Nawet miedzy okropne Febus rzuca ćienie.
Serce iak Etna gore gdy nieugaſzone
Nabożeńſtwo pod Niebo, wybucha wzniecone
Weſtalſkiemi płomieńmi, toć znac, iż z obrotem
Empireiſkim masz ligę, gdy swietnym kleynotem
Iako do centrum swego w gorne Niebios ſtrony
Szybko pędza ſtrzeliſte affekta, wznieśiony
Znak Domowy ku gorze prawdźiwie dowodzi
Ze ſerce affektami w samo Niebo godzi;
Orle piora przeswiętne maiac Gwiazdy wparze
Tam kędy nayiaśnieysze ſwieca luminarze
Cel sobie zamierzaia: nie tak pszczołek roie
Po wonnych Hesperydach słodkie Hibli zdroie
Zapetytem zbierája, z iaka Ty słodycza
Zadnym niesmakiem, żadna nieprzykre gorycza
Kanary Iowiſzowe, chetnie zewſzad zbieraſz
Kwitnace Nabożenſtwem gdy Księgi otwieraſz.
Przy znamsię, że to cnota nie ieſt pospolita
Kiedy Krew Senatorſka purpura pokryta
Swiętemi wre ferwory, y Panteon cały
W Sercu BOGV funduie affekt nieuſtały:
Czyli nie wysokiego dowod Nabożeńſtwa?
Czyli nie ieſt dokument Twego Duchowieńſtwa
Iasnie Wielmożna PANI? kiedyś w donatywie
Vpominek ten BOGV złozyła życzliwie,
Ktory exſpektatywę Maćierzynſkich chęći
Serdecznie delektuie, y naymiley nęći,
Iedynáczkę kleynotow rodowitych Damę,
Ktorey Panſka fortuna złotem kluczem bramę
Na oscież otwierała, BOGV w zaslubiny
Czyſte przez śmierć oddałaś, y kleynot iedyny
Poswięciłaś w ofierze, do Boſkiey ſię woli
Rezolutnie ſtosuiąc, y chociayże boli

J. W. IMć Pani Woiewodzina iedyny Domu Kleynot Corę ſwoię Kryſtynę, naczyſta Bo-

Gu przez ſmierć ofiarę z Panska y Swięta rezolucya oddaie.

Cięszko ta rana innych, swięte miarkowanie
W Tobie iednak serdeczne zmnieyſzało wzdychanie;
Slepe fata czemuśćie respektu niemiały
Ześćie ranę tak ćięszką odważney zadały
Heroinie, afektow dożywotnich prawa
Już wiecznie pokruszyła kłoto arcy żwawa,
Samym na korzyść żalom ſerce zoſtawione,
Słusznym lamentem Parki łaic sprzysiężone,
Posępnieysze albowiem nigdy nie ſą ſale,
Iak gdy poprzysiężone rozrzewnia się żale;
Iak ogniſty Syryusz Alpes zziebłe lodem
Topi w głęboką powodź, tym affekt zawodem
Wkir odziane żałobny dawſzy żagle fali
Smiertelnym ſcięte lodem kryszały rad pali
Obumarłego serça, że wsame krynice
I powodż łez topnieią perłowe żrzenice
Oddawszy ſtyr boleśći, wgłębokich się wodach
Łez topią po spienionych Amadryad odach;
Flukt za fluktem wypada, wał za wałem goni
Burzliwe Eolie do oſtatniey toni
Łodź życia naganiaią, iuż żadne ſyreny
Melankoliczney mysli pieszczonemi treny
Vgłaſkać niepotrafią. Czy Troia wzbudzona
Polſkiey sławą HELENY, Greckim zapalona
Ogniem wperzynach gasnię Neptun zaiuszony
Czy Pelasgow okręty cały ieſt spieniony?
Tak miłość pomięszana wgłębokim lamencie
Raz płonie od affektow drugi raz wmomencie
Fluktami zachwycona ſtawa na głębinie
Wzburzonych alteracyi, cale ſię rozplynie
W opłakane Naiady, Piſkaryą oczy,
I ſzacownych źrenica ſtrumien pereł toczy,
Aby iawny dokument drogie żale dały,
Iak sobie Przyiacielſkie życie szacowały:
Co ſteſkniony ma czynić afekt? serce grotem
Strzały lotney zraniwszy, dowcipnym obrotem
Z Kalinowy kleynotu przyiaciel się ſtaie
Gdy ſię ſtrzała Herbowną od boleśći kraie:

Ale

Ale czas tak posępny, y chmury tetryczne
Rospadź z czoła, aspekta rozwesel sferyczne
Przeswietny *KALINOWSKICH* Imięnia splendorze
Ktory Polſkiemu Niebu swietne niesiesz zorzę:
Bo ieżli Familie, ktore wieczna liga
I Himen dożywotni złączył, pioro ściga?
Niepodobna z Dedalem tak wzbić ſię wysoko,
Ciekawe od splendorow muśi tępieć oko,
Kiedy Iaśnie Wielmoznych tych DOMOW honory
Gorne trzymaią mieysce, y ſwietne ſplendory
Polſkiego Nieba Imion w tyśiąc Febow ſwoie
Od purpurowych ogniow wznieca ią podwoie
Iędni na Senatorſkich Krzesłach osiadaią,
Tych Xiążęce szkarłaty, Mitry pokrywaią
Inni w laurach zakwitli; cokolwiek Fortuna
Czyli ze krwie przeswietney, czy z złotego runa,
Iak pszczoła z kanarowych zebrać mogła Kwiatow,
Z pryncypalnych Woiewodztw, z naypierwszych Powiatow,
Sam wybor, ſam kwiat Imion Pańſkich połączyła
Z KAŁINOWSKICH ſplendorem iakoby życzyła.
Przeswietnemu Domowi, tyle tytułami
Wiecznie być zaślubiona, ile Kleynotami
Złote nieći południe: a ieżli kanaki
W ieden złączone pierśćień szacunek iednaki
Od rożnych maią swiateł, rzucaiąc promienie
Na ſię wzaiem ogniſte, tym większe płomienie
Z swego wznieca ią szyku, y w złączoney Cnocie
Bardźiey ſię na wrodzonym funduią kleynocie,
Toć tedy w KALINOWSKICH zebrane ogniwo
Złote luſtry splendorow, Pańſkich fortun żniwo,
Słoneczny żarzy promień, y zodyak nowy
Iaśnie Wielmożnych Imion funduie domowy
Honor. Na pierwszym czele ZEBRZYDOWSKICH sława
z Macierzyńſkim Kleynotem tryumfalnie ſtawa;
Nigdy tak Pompeiusz w uwieńczonych ſzykach
Laurem, przy heroicznych Bellony okrzykach
Niewiodł w Kapitolium Kroleſtw ſpoliały,
Ktore na dźikich grzbietach z mieczami dzwigały

Domy zkolligowane z I. W W. Kalinowskiemi.

Anna Zofia Zieniewiczowa Corka I. W. Mikołaia Zieniewicza Woiewody Minscenskiego idącego z dawney Xiążąt Familii od sławnego Zenona

y I. W. Anny Pacowney zrodzoney z Xiężny Wisniowieckiey pierwszym slubem I. O. Woyćiechowi Radziwiłowi Xiążęciu na Niešwiżu y Ołyce, drugim wdożywotniaprzyiażn I. W. Fran. Zebrzydowskiemu Staroscie Nowomieyskiemu; dána znim zrodziła Matkę I. W. IMCi Pani Woiewodziny.

Wnosdrzach słonie: po klęsce Pirrusa Rzym cały
Nie ták weſołe hasło obiiał ò skały
Annibalowych Alpes; iak gdy pod ſwym znákiem
ZEBRZYDOWSCY Gradywa odźiani ſzyszakiem
Stana,, cała Chorągiew w iednym Kawalerze
Obaczysz cały oboz każdy na ſię bierze,
Czy Bisurmańſkie połki tryumfalnie zbiiać
Nowina u nich? Czy raz Otomanſkie zwiiać
Znáki na tryumf Polſkim Orłom dokazali
Odważni ZEBRZYDOWSCY? dla tego doſtali
W Kleynot takiego znaku, pod ktorym honory
Zołd same odprawuia, fortunne ſplendory,
Tak słuza za Towarzysz, tak ſtoia przy boku,
Ze nigdy złym imprezom nieuſtapia kroku.
Sławny Pirrusa sygnet Muzy z Helikonu
Ze ſwoim Apollinem ſprowadźił do Tronu.
Krolewſkiego, w ZENONA zaś okragu cáły
Swiat się do Polſki toczy. Perſkie ſpoliały,
Paludamenta Rzymſkich Cesarzow, Afryki,
Europy, y Azyi, dalszey Ameryki
Zwyćięztwa, y honory sa zkoncentrowane
Wtym Xiążęcym pierśćieniu; Kroniki ſpisane
O nim wszytkich Monarchow, iakoby wtey sferze
Fortun wszytkiego świata zamknieto przymierze;
I owszem okrąg źiemie za cyfrę nie ſtanie
Gdy z Xiażęcym Kleynotem poidzie wporownanie,
Iuż szędziwe Latium, y Polſki Swiat chwały
Ieſt Panſkiey ZIENOWICZOW pełny: Senat cały
Wtym pierśćieniu Domowi wiecznie zaślubiony
Swietnemu KALINOWSKICH: PACOW ziedney ſtrony
Swiecą Pańſkie ſplendory purpurą odziane,
Z drugiey zaś Luminarze WISNIOWIECKICH dane
Wkomput Gwiazd Kalinowy z RADZIWIŁOWSKIEMI
Mitrami: KORYCINSKICH tu znaki ze ſwemi
Sztarżami ida wligę, bo herbowna Strzała
Nie lada Krwia hartowne groty zfarbowała,
Ale wktorych purpury szkarłat się rumieni,
W ktorych pełno naypierwszych Domow ieſt ſtrumieni,

Wtych

Wtych się zatapia nurtach: KORECKICH Pogonia
Dośiadszy lotnieyſzego nad Pegaza konia
W zawody zsłonecznemi puszcza ſię cugami
Do tey mety ſwoiemi ſpiesząc imprezami,
W korey z Pradźiadow godnych rodowita ſtrzała
Cel naypierwszym Imieniom za termin oddała.

I. W. Marcin Kalinowski Kasztelan Kiiowski wdożywotney przyiaźni miał Xięzna Korecka.

Z Perłowey Piſkaryi, z tad STRVSIOW Paktole
Trzema płyna nurtami, Lecha żyzne pole
Szerzey nad Nil Egipſki oblewaiąc w koło
Tak; że plenna Fortuny krescencya czoło
Wesołe wgorę niesię; a iak w Erydanie
Niebieſkim wdzięczne maią gwiazdy pomięszkanie,
Tak wtych nurtach przeswietne (widzę) Luminarze
KALINOWSKICH wzłączoney razem płyna parze;
W nurtach w ktorych Gradywa pławią śię bułaty
Z ktorych, ochłodę wolność bierze, y Senaty
Polſkie ze złotym runem płyna pod żaglami,
Fortunnemi niesione Fawoniuszami.

Alexander Kalinowski z Hetmanē żołkiewskī na Tatarow woienny, piorun. Strusiownę wział wdożywotnia ligę

Tu OSOLINSKICH Imię herbownym toporem
Wrąb sobie wolny czyni do ligi, y torem
Powagi Senatorſkiey wieczny honor daie
Wręce, a przy odsieczy wolnośći tym ſtaie
Mocniey w zwiazku prześwietnym, czyli to w Senacie,
Czyli sławnych w woiennym Bellony bułacie
Danielowiczow Strzała Orlemi piorami
Spieszy wzłote podwoie, gdzie sufit gwiazdami
Herbownemi iaśnieie, ani się zawodzi
Gdy z znakiem KALINOWSKICH wiedney parze chodzi

I. W. Kalinowski miał wźiazku Małźenskim Osolinska Corkę I. W Grzegorza Osolinskiego Podskar W. K: y Izabelli Danielowiczowey.

CHODKIEWICZOW Gryfowie, iak złotych pilnuią
Gor Domu Przeswietnego, y ſtraż odprawuią
Gdy bowiem wporownanie naygornieysze ſkały
Na ktorych słońce rodźi złote minerały,
I Olimpy ztym Domem poida, tak zmaleia,
Iak gdy przeciwko słońcu atomy szczupleia.
Pilawitow złączone razem krzyże z soba
Czynią z Przeswietna wieczne przymierze ozdobą,
Krzyże, ktore na Mitrach Xiażecych prym maią
W Wicereyſkiey powadze, y na pierwsym ſtaia

I. O. Bogusława Zienowicza Pradziada I. W. I. MCi Pani Woiewodziny Sioſtra rodzona była za Hodkiewiczem Kaztela Wilenskim.

Przeswietny Dom Pilawitow łaczy się zkalinowa przez Ewę kalinowską daną w dożywotnia przyiaźn I. W. Kamienieckiemu.

Mieyscu w Senacie Polſkim, te na waſzym Tronie
We znaku tryumfalnym Koronuia ſkronie.
Słowem, Polſki horyzont w wielu się splendorach
Widzi, w Wielu iasnieie naypierwszych honorach
Wszytkie ſa KALINOWSKICH Imieniu wzniecone
Wszytkie od Gwiazd przeswietnych Pańſko obiasnione.
A ieżli złotę drzewo, złote frukta rodźi
Toć mi się z Kolligatow godnych wnosić godzi,
Że te wszytkie honory tytuły, purpury,
Wszytkie Pańſkich przymiotow wysokie natury.
IASNIE WIELMOZNA PANI w Twey iedney Oſobie
Koncentruiesz y liczysz, choć wſmutney załobie,
Czarną oponą Pańſkie zasłaniasz Kleynoty
Iednak wrodzoney ukryć niepodobna cnoty:
Iuż tu Archimedesa Niebo z Planetami
Swoiemi gasnąć musi, ktore ze sferami
Gornemi o Naypierwsze mieysce certowało,
Choć na słabym Kryształu fundamencie ſtało;
Z Toba z Kolligowani gdy wszyscy Bogowie
Sa ziemscy, lędwie nie z Krwie Iowisza Przodkowie
Pochodzacy, Zodyak funduia Domowy
Iść w paragon z Olimpem prawdziwszym gotowy:
Kiedy nam zapadł Xięzyc, Twe Gwiazdy fatalnych
Niechay nieznaia nocy, Niechay pryncypalnych
Honorow Niecą luſtry, áby złote Koło
Wypogodzone zawsze otaczało czoło;
Smierć z łukiem, y zkołczanem zawsze miłość chodzi
Ta dożywotnia przyiaźń, ktora w fata godźi
Zkrwawionym ſtrzały grotem, niech niechybia celu
Nayswietnieyszych Honorow, niech na mećie wielu
Stawa prerogatywom, na gornym Tryonie
Poki gwiazdy osadzać będa złote ſkronie
Poty nieznay terminu *Polska Heroino*
Wieki Saturna złote żyi WOIEWODZINO.
Rozdarta ſtrzała, ktora od żalow śię kraie
Niechay śię poty z Polſkim Niebem nierozſtaie
Poki na horyzonćie łuk we swoim znaku
Trwać będzie osadzony w wiecznym Zodyaku.

Pozostáłe nie oschłych nigdy łez krople, przy ostrey żalow niepogodźie, ná smutne Sercá spływáiące.

I.

ZKąd opłákána powodź? zkąd przykra łez burza?
Ktora w obfitych, smutne żalách serce nurza.
Kto uspionych pobudźił Akwilonow szumy?
Kto gorzkim fluktem pędźi, wod płácżliwych tłumy?
W nośćie łácno, z MORSZTYNOW Księżycá nátury;
Ggy blednieie, zá sobą smutne ćiągnie chmury.

Herb Jáśn: Wielmożn: JMći Páná Woiewody Kśiężyc z Gwiazdą.

II.

Iáko zákryty nocą, wesołe pogody,
W Hesperyiskie zátapia z soba Febus wody;
Ták rodowity Księżyc MORSZTYNOW, západa,
Ze niezgásły, w łez morzu, splendor żyćia skłáda.

III.

Okrutne, w Libityny Páństwie, były ćienie,
Nie zápaliły nigdy, południá promienie.
Teraz mu dość z Księżycem świátłośći przybywa,
Bo y śmiertelne nocy, oswieca Leliwa.

IV.

Wschod Księżycá, okropney więc przyświecał nocy;
Zachod, wiezdzáiącemu z dniem ná świát w károcy
Febowi ustępował: Gdy teraz záchodźi,
Smiertelną z zásępionym wieczorem noc rodźi.

V.

Księżyc, Gwiazdę, południe szczęśćia, śmierć zgáśiłá:
Trudno ma widźieć, by też już ślepą nie byłá.

VI.

W Pełni dotąd honorow Księżyc rodowity
Zostáwał; y wostátniey ma splendor obfity

Zyćia Páńſkiego Kwádrze. Iák doczeſny wſzędźie
Rzucał płomień, ták Cáłym wiekom świećić będźie.

VI.

Herb Jáś: W. IMCi Páni Woiewodźiny Strzáłá rozdárta przy dwu Gwiazdách.

Gáſnącego Leliwy gdy noc tłumi zorze,
Strzáłá przy KALINOWSKICH utkwiłá ſplendorze.
Zwyczáyna ztąd, Niebieſkich Gwiazd weſołość bywa,
Ze bliſka ich z Księżycem záwſze komitywá.
Smiertelnego z MORSZTYNEM gdy wydárły śiły,
Przy Gwiazdách Strzáłę, w ſercu ránę zostáwiły.

VIII.

Trudno Sercu żáłoſney nie podlegáć ránie:
Strzáłá w Herbie; nágięty Księżyc, zá łuk ſtánie

IX.

Pátrzćie! MORSZTYNOW Księżyc śmiertelnym kolorem
Blednieie: á okropnym záćmiwſzy wieczorem
Pochmurne wſzytkich czoła; iákby Neptun cáły
Z obfitym padał deſzczem, ták gorzkie łez wáły
Pędźi. Rzekámi płyną ſmutne z oczu wody;
Tu żáłoſne lámentow ſłycháć niepogody.
Biie piorunem w ſerce, żáłość pozoſtáłá,
Stánieć zá piorunową Oyczyſta dźiś ſtrzáłá.

X.

Co zá podźiał? przy Gwiazdźie MORSZTYNOW w Herba-
Księżyc; przy KALINOWSKICH ſtawa luminarzu (rzu.
Broń: że pierwſzym ſię Gwiazdom łuk z Księżycá daie
Twym dla rownego dźiału, Strzáłá ſię doſtáie.

XI.

By Gwiazdá przy Leliwie przyświecáłá wiecznie,
Ma Księżyc: áby ſplendor Twoy zoſtał beśpiecznie,
Strzáłę trzyma. Leliwie iść z świátłem do Niebá,
Tobie záś ná zwyćięſtwo żalu, broni trzebá.

XII.

Co ieſt? ſpokoyne Niebo, zda ſię mieć do zbroi,
Kiedy przy KALINOWSKICH Strzále, Gwiazdá ſtoi.
Więcey znáć luminarzow, mocą nábyć chćiáło
Z źiemią ſię o MORSZTYNOW Księżyc, dobiiáło.

XIII.

Czyli do Márſowego gotuiące boiu
Wychodzą z Niebieſkiego wyroki pokoiu?
Armuie ſię co żywo: Febus z bronią káżdy,
Spieſzno ſię y do Twoiey Strzáły bierą Gwiazdy.

Płáczli-

Płáczliwe, ćięfzki fmutek zwyćięftwá rozfzerza,
Záłofnym ku fámemu Sercu grotem zmierza.
Więc Gwiazdy niofą pomoc: zwyćięż żal fzczęśliwie,
Poćiechą będźieć fámo Niebo po Leliwie

XIV:

Nim mroźne Kwiećień cáły z drzewá Akwilony
Zerwáwfzy, świát w fzędźiwą śiwość uftroiony
Snieżyftą pokrywáią bárwą: Słońce w znáku
Strzelcá, przy licznym Plánet fwych ftawa orfzaku.
Smiertelna źimá złote gdy źiębi płomienie,
Słufzne w Twym Herbie widáć, Gwiazd z Strzáłą złączenie.

XV.

Gwiazdy przy Twoich żalách, fwoie rany głofza,
Kiedy, ktorą Ty w fercu, w Herbie Strzáłę nofzą.

XVI.

Pátrzćiefz: y luminarze zazdrość iákaś pali!
Vbiega fię, y rázem Niebo práwie wáli
Do Herbu KALINOWSKICH. Lecz że iedná Strzáłá,
Między dwiemá niezgodá Gwiazdámi powftáła,
Tá do fplendorow, zacney życzyłá obrony;
Inna do fwoiey wzaiem przećiągáłá ftrony.
Lecz gdy fię dwie, ná iedno zgodźić nie umiáły,
Iednę oraz na dwoie Strzáłę rozerwáły.

XVII.

Dármo fię do oręża Páńfkie Gwiazdy máćie
Bronić trudno Kśiężycá, po śmiertelney ftráćie.

XVIII.

Ktoż powtore Olbrzymfkie zdá fię wzbudźić wieki?
Ze broni upátruia Niebiefkie powieki:
Smiertelne ná MORSZTYNOW biią Kśiężyc nocy
Niebo od Twoiey Strzáły, zábiera pomocy.

XIX.

Z łukiem Febufá fwego Poétyczne oko
Doyzrzáło, kiedy złote poftrzáły, fzeroko
Po cáłym rzucał świećie, kto kiedy z obronnym
Widźiał orężem Gwiazdy? Czy Febus w koronnym
Zodyáku uftąpił: Czy z śmiertelnych ćieni
Y Kśiężyc, Strzáły rzuca dźiś zámiaft promieni.

XX.

Słońce w Kśiężycu gáśnie: noc wfzytko záfmuca;
Słufznie Gwiazdá w tych umbrách, bláfk źáłofny rzuca

XXI.
Precz śmiertelna imprezá, niech zdáleká ſtroni,
Właſną ćię Strzáłą, Gwiazdy twe, y Niebo broni

XXII.
Niech Kopiom Korony, niech laury ná mećie
Márſowym ſtáną grotom, niechay ieden w świećie
Okrąg zámiaſt pierśćieniá chćiwość upátruie,
Nowy ſię cel, Twey broni dźiśiay prezentuie.
Zmierzayćie w Niebo Strzáły: źiemiá nie zábawia:
W Obłokách ſię Leliwá zá metę wam ſtawia.

XXIII.
Kśiężyc od Gwiazd; od Sercá śmierć bierze kochánie.
Strzáłę ná dwoie dźieli; ſmutne rozerwánie!

XXIV.
Obfitą, iák łez deſzczem opłákiwa roſą
Niebo; gdy ſwe impety, w umbry Słońce nioſą.
Noc śmiertelna, Leliwę MORSZTYNOW zárywa,
Niedźiw że płáczu Gwiazdom Herbownym przybywa.

XXV.
Z kąd KALINOWSKICH ſplendor, cney doſtał obrony?
Czyli miłośći Strzáłę, czyli z rąk Bellony
Oręża nabył; niewiem. znać milcząc ſię rùiny
Kśiężycá, grot wyrywa z ręku Libityny.

XXVI.
Z kierowána ku Niebu KALINOWSKICH Strzáłá,
Rwie ſię prawie, by ſwego Leliwy dognáłá.
Spieſzćie czym prędzey gwiazdy; trzymayćie impety,
Niech ſię z źiemi do gorney niewydźiera mety.

XXVII.
Kśiężyc wźiąwſzy, Oyczyſtych Gwiazd dwie zoſtáwiáią,
Niebá: z tobą ſię rowno dźielić niby zdáią.

XXVIII.
O Iák wyſoko z twoim Domem wylećiáłá!
Ze ſię áż z ſámym Niebem łączy twoiá ſtrzáłá?

XXIX.
Niechay żadnym nie ſtráſzy Libityná grotem,
Niechay y KALINOWSKICH Strzáłá, byſtrym lotem
Ran nie nieśie. Po wźiętym z źiemi przyiaćielu,
Sámym żáłośći ránom, ieſt Serce ná Celu.

XXX.
Ieżeli lub milczące, Niebieſkim ięzykiem
Są Gwiazdy; zkąd ták ſtráſznym uzbroione ſzykiem

Oſtrą

Ostrą dźiś mowę czynią, wustach niosąc Strzáły?
Mowić znać bez serdeczney rány nie umiały.

XXXI.

O iáką Strzáłę, ostry żal w Twym sercu stáwia!
Miłość piorká, śmierć groty do drzewcá przypráwia.

XXXII.

Nie ták rwą Gwiazdy; nie ták Libityny złośći;
Iáko od włásney Strzáłá kráie się żałośći.

XXXIII.

Dármo Herb, ziedney Strzały, dwie czyni do pary,
Smutek serdecznych niesie postrzáłow bez miáry.

XXXIV.

W Iákim Woiewodźina dźiś żalu zostáie!
Iák w Herbie Strzáłá, ták się ná poł serce kráie.

XXXV.

Smutne Herbowną Strzáłę rozrywáia żale
Po zmáłym Przyiacielu, nie może bydź w cále.

XXXVI.

Záostrzonym grożące żelezcem oręża,
Ná dwoie dźielćie. w żalách miłość nie ućięża.
Więcey rzuć grotow w serce, Strzáło rozerwána,
Iedná przy tákiey strátćie; bydź nie może ráná.

XXXVII.

Lubo ná mocnych Niebo Atlas bárkách wspiera
Przećięż się szybkim lotem nie iedná wydźiera
Do Twoiey Gwiazdá Strzáły, y Niebieskie kráie
Opuszczáiąc, swe siły rozdártey poddáie
Broni, Nieznośne dźwigáć chcąc rány, w wysoki
Olympu honor, żale twe wnośi w Obłoki,

XXXVIII.

Swietne splendory ná doł, broń idźie wysoko
Y Niebieskich przewyższa Luminarzow oko.
Y nie dźiw: z ráną Strzały nád Gwiazdą stáwáią,
Záwsze serdeczne żale gorę znáć trzymáią.

XXXIX.

Ták się lotnym ozdoby impetem wydárły
Z Niebá, że się áż w Twoim Kleynoćie opárły.
Kto przykutych poruszył, Gwiazd ná Firmámenćie
Przy zránionego sercá stáwiáiąc lámenćie.
Bez Księżycá zostáiąc, włáśnie iák bez duszy
Iákoż się sámá Gwiazdá do żalow nie wzruszy?

XL.

Gdy nad Gwiazdy Oyczysty Herb Strzałę zawodzi,
Przyznáć, y Sáme Niebá żal bystry przechodzi.

XLI.

Kleynot ktory naypierwsze w Koronie honory
Ma na celu, y Swietne zá metę Splendory;

Gdy zá Leliwą w Niebo szybkim lotem godźi
Ták się Szczęśliwie w gorne Tryony záwodźi
Ze stoiąc przy Księżycu z Gwiazdámi ná czele
Z Słońcem emuluiących swiateł trafia wiele.

XLII.

MORSZTYNOW Księżyc Gwiazdom Twym Niebo odbiera,
I Rodowitą Strzałę nie iednym rozdziera
Ná dwoie kráiąc żalem. Nietak dzień od Febá
Ziákim was smutnie żalem rozdzielaią Niebá.

XLIII.

Od łuku, od Cięćiwy, Niebo strzáłę dźieli.
Niech poźno z ziemi, w gorne kráiny wystrzeli.

XLIV.

J. W. Swiętey pámięci Woiewodá pierwszego miesiacá roku, umiera.

Ostátnia tam godźina, tam zyćia utrata
Przypádłá, z kąd się liczyc záczynaią látá.
Szczęśliwy Woiewodá, lepiey w Niebie gośći,
Gdy w Swiętey rok Niebieski záczyna wieczności.

XLV.

W krotce po smierci, zaćmienie Księżyca.

Według Filozoficzney nauki, gdy wchodzi
Między Słonce y Księżyc źiemiá, ćiemność rodzi.
Cmi się Niebo, Leliwę gdy smierć kryie w Cienie
Garść źiemi przy Księżycu, gotowe Zacmienie.

XLVI.

Cmiycie smiertelne umbry LELIWĘ iák chcećie
Nie zgásłą iáśnieć bedzie Sławą w Polskim swiećie

XLVII.

We Srodę Pogrzeb I. W. I. M. P. Woiewody

Ktora w smiertelnych Prochach Woiewodę chowa
Zdami się że bydź musi Sroda Popielcowa.

XLVIII.

Ná Początku Kwietnia.

Laurow wiosnę, kwiat szczescia widziawszy u ćiebie
Słusznie cały się stawia przy Twoim pogrzebie
Kwiećien, ktory gdy Páńskie w groby nieśie Ciało
Swiadczy że Niebo z Raiem Duszy się dostáło.

XLIX.

á ná koncu Postu, przed Wielkanocą.

Zwyczay u Chrześćiańskiey Cnoty zdawná wźięty,
Ze przed Wielkonocnemi grob wystáwia Swięty,
Wielka Noc, bo śmiertelna MORSZTYNA zábiera
Słusznie mu *Koniec Postu grob Panski otwiera.*

L.

Luboć się pięćdźieśiątą wiersz liczbą rysuie
Przecięsz chybá wiekámi żale skonkluduie.

Rejestr Panegiryów pogrzebowych

A.

1. Acumen Doloris explicatum
2. Ad mentem Patria Caput

C.

1. Clavis Aurea fracta
2. Classica Mortis feralia

D.

1. Dissertationes super rubricas.
2. Dolorum Oneraria Navis. producta.
3. Dolor Patria Eternus

E.

1. Encomium ad solennes Exequias

I.

1. In Obitum Serenissimi Principis.
2. Iactura Orbis Literarij transmissa.

K.

1. Księżyc adumbrowany.

L.

1. Legatus renunciatus.

M.

1. Memoria Saeculorum intimata
2. Monumentum Doloris dedicatum.
3. Monumentum Consecratum
4. Mowa na pogrzebie
5. Munus Dolorum

P.

1. Parasceve Descripta

S.

1. Splendor Consecratus

T.

1. Tropheum wyrysowane
2. Tropheum Consecratum

39

1 Vivat Æternum impressum
2 Viva Flors seu Morti superstes

